Filozofia Nauki
Rok II, 1994, Nr 1(5)

Czesław Lejewski

O dramatycznej fazie rozwojowej pansomatyzmu Kotarbińskiego

Doktrynę filozoficzną, początkowo nazwaną „reizmem", Tadeusz Kotarbiński rozwijał przez wiele lat, poczynając od kilku esejów opublikowanych we wczesnych latach dwudziestych. Dojrzalsza forma reizmu jest zawarta w jego *opus magnum*, za które uważam *Elementy*, wydane po raz pierwszy w 1929 r. Główne zasady reizmu, w tej jego fazie rozwojowej, zostały przedstawione przez samego Kotarbińskiego przy pomocy trzech następujących twierdzeń:

(1) Wszystkie przedmioty są rzeczami.

(2) Żaden przedmiot nie jest cechą, stosunkiem, zdarzeniem, ani żadnym z rzekomych przedmiotów należących rzekomo do kategorii ontologicznej innej niż kategoria rzeczy.

(3) Wyrażenia „cecha", „stosunek", „zdarzenie" i jakiekolwiek inne, które mogłyby być nazwami rzekomych przedmiotów należących do kategorii ontologicznej innej niż kategoria rzeczy, są nazwami pozornymi czyli onomatoidami.

Kotarbiński nie twierdzi, że takie określenie reizmu jest oczywiste samo przez się. Żeby w pełni zrozumieć jego znaczenie, trzeba sięgnąć do rozważań i argumentacji zawartych w *Elementach*. I rzeczywiście, dla wielu z ówczesnych czytelników Kotarbińskiego, okazało się to wystarczające. Nie udało im się znaleźć żadnych niezgodności w jego doktrynie. Nie mieli też wątpliwości czym była, w zamierzeniu Kotarbińskiego, doktryna reizmu. Ale ten życzliwy stosunek do reizmu nie był powszechny. W 1930 r. kolega Kotarbińskiego, Kazimierz Ajdukiewicz, opublikował recenzję *Elementów* (patrz [21], [16] i [23]). Z radością powitał monografię, jako wielki wkład w polską literaturę filozoficzną, ale poddał reizm dokładnemu i bezlitosnemu rozbiorowi. To był początek dramatycznej fazy rozwojowej reizmu. Kotarbiński uważał, że ostra krytyka Ajdukiewicza jest, w przeważającej części, nie do odparcia. Uznał za konieczne dokonanie reinterpretacji doktryny reistycznej i przeformułowanie niektórych argumentów, których używał dla jej wytłumaczenia i poparcia. Zanim jednak rozważymy szczegóły «rejterady» Kotarbińskiego, pozwolę sobie krótko przedstawić najistotniejsze punkty krytyki Ajdukiewicza.

Po pierwsze, Ajdukiewicz zwraca uwagę, że na podstawie *Elementów* nie można ustalić w sposób pewny, co reizm głosi. Z jednej strony wygląda on na semantyczną doktrynę dotyczącą języka, z drugiej — na ontologię zajmującą się rzeczywistością.

Reizm jako doktryna łagodniejsza, semantyczna, może być jeszcze, zdaniem Ajdukiewicza, różnie interpretowany. Może być więc rozumiany jako zalecenie, żeby (i) wyrażenie rzeczownikowe, które nie nadaje się do desygnowania jakiejś rzeczy, było uznane za nazwę pozorną czyli *onomatoid*. To rozumienie, według Ajdukiewicza, wynika z arbitralnych definicji i, jako tautologiczne, nie może być traktowane jako zamierzona interpretacja reizmu. Zgodnie z alternatywną interpretacją reizm może być rozumiany jako teza, że (ii) w języku potocznym łącznik „jest" jest używany w jednym sensie, gdy występuje w połączeniu z wyrażeniami rzeczownikowymi, które nadają się do desygnowania rzeczy, a w innym, zupełnie odrębnym sensie, gdy występuje w połączeniu z wyrażeniami rzeczownikowymi, które nie desygnują rzeczy. Ajdukiewicz wskazuje, że empiryczna teza tego rodzaju musiałaby być poparta mozolnie zestawionymi danymi statystycznymi. Sugeruje dalej, że właściwsza interpretacja reizmu semantycznego polega na uznaniu go za tezę, że (iii) wyrażenia rzeczownikowe desygnujące rzeczy stanowią zamkniętą kategorię semantyczną. Znaczy to, że przez zastąpienie wyrażenia rzeczownikowego desygnującego rzecz innym, desygnującym coś, co nie jest rzeczą, niszczy się spójność syntaktyczną, a w konsekwencji sensowność, kontekstu sensownego. Jak wiemy z istnienia licznych antynomii, pewien rodzaj klasyfikacji wyrażeń na różne kategorie semantyczne naraża nas na sprzeczność: nie wydaje się jednak, aby tak poważne konsekwencje wynikały z przypisywania do jednej kategorii semantycznej takich nazw, jak „stół", „śmierć" czy „ból". Następnie Ajdukiewicz rozważa czwartą interpretację reizmu semantycznego. Zgodnie z nią, (iv) reizm semantyczny jest traktowany jako program, postulujący, żeby onomatoidy nie były w ogóle używane, chyba, że zdania, w których występują, dadzą się odpowiednio sparafrazować przy pomocy zdań wolnych od takich nazw pozornych. W języku rozpatrywanym przez ten program, wyrażenia rzeczownikowe desygnujące rzeczy powinny tworzyć zamkniętą kategorię semantyczną. Jest to postulat arbitralny, ale Ajdukiewicz przyznaje, że w obrębie języka, przestrzegającego tego postulatu, liczne problemy filozoficzne mogą okazać się problemami pozornymi.

Ajdukiewicz zauważa, że przyjęcie języka reistycznego, postulowanego przez reizm semantyczny, pociąga za sobą niepożądane konsekwencje dla reizmu w jego surowszej wersji, tzn. reizmu pojmowanego jako ontologia. Naczelna pozytywna teza reizmu ontologicznego głosi, że każdy przedmiot jest rzeczą, co znaczy, że dla pewnego *a*, *a* jest przedmiotem, i dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą. Zdaniem Ajdukiewicza jest to truizm. Oczywiste jest, jak twierdzi, że zarówno zdanie mówiące, że dla pewnego *a*, *a* jest przedmiotem, jak i zdanie mówiące, że dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą, są truizmami, ponieważ w języku reistycznym tylko wyrażenie rzeczownikowe desygnujące rzecz może być podstawione za zmienną „*a*".

O ile — w opinii Ajdukiewicza — pozytywne tezy reizmu ontologicznego okazują się truizmami, o tyle los jego tez negatywnych, takich jak np.:

(4) żaden przedmiot nie jest cechą,

(5) żaden przedmiot nie jest stosunkiem,

jest jeszcze gorszy. W języku reistycznym można sensownie i prawdziwie powiedzieć, że

(6) żaden przedmiot nie jest centaurem,

a sensownie i fałszywie, że

(7) żaden przedmiot nie jest gwiazdą.

Jednakże wyrażenia rzeczownikowe „centaur" i „gwiazda", które nadają się do desygnowania rzeczy, nie mogą być zastąpione w (6) czy (7) przez słowo „cecha" ani przez słowo „stosunek", ponieważ żadne z nich nie nadaje się do desygnowania rzeczy. Nie należą one do tej samej kategorii semantycznej, do której należą nazwy „centaur" i „gwiazda". Jeśli (6) i (7) są spójne syntaktycznie, a tak oczywiście jest, to (4) i (5) muszą być uznane za syntaktycznie wadliwe. Zakłada się tutaj, że wyrażenie „żaden przedmiot nie jest" jest używane w przykładach (4)—(7) w jednym i tym samym sensie.

Z drugiej strony, jeżeli słowa „cecha" i „stosunek" w (4) i (5) są traktowane jako onomatoidy, i jeśli odpowiednio (4) i (5) sparafrazujemy jako:

(8) nie jest tak, że dla pewnego F i a, Fa,

(9) nie jest tak, że dla pewnego R, a i b, $R(a,b)$,

co wydaje się jedynym możliwym do przyjęcia sposobem ich sparafrazowania, to musimy odrzucić (4) i (5) jako fałszywe, ponieważ fałszywe są ich przekształcenia. Osiągnęliśmy więc bardzo dziwny rezultat: pozytywne tezy reizmu ontologicznego mogą być wypowiedziane w języku reisty, ale okazują się tezami banalnie prawdziwymi, podczas gdy bardziej interesujące tezy doktryny, te, które mają zaprzeczać istnieniu bytów abstrakcyjnych, nie mogą nawet być wypowiedziane w obrębie języka, na który reista się skazał. Ajdukiewicz sugeruje, że jedynym, co reista może jeszcze zrobić, jest zastąpienie, powiedzmy (4), twierdzeniem głoszącym, że

(10) nie jest tak, że w języku reistycznym wyrażenie typu „*a* jest cechą" jest twierdzeniem prawdziwym.

W istocie, na mocy argumentacji Ajdukiewicza (4) może być zastąpione przez

(11) nie jest tak, że w języku reistycznym wyrażenie typu „*a* jest cechą" jest sensowną sekwencją wyrazów.

Analogiczne twierdzenia można sformułować w związku z wyrażeniami, które rzekomo zaprzeczają istnieniu wszelkich innych rodzajów bytów. Negatywne tezy reizmu, sformułowane w ten sposób, nie mówią niczego o rzeczywistości i okazują się twierdzeniami o języku reisty. Tak więc reizm ontologiczny — z wyjątkiem tezy głoszącej, że wszystkie przedmioty są rzeczami — kurczy się do reizmu semantycznego. Wspomniana teza jest jednak, według Ajdukiewicza, truizmem.

W semantycznej wersji reizmu, pojmowanej jako program zreformowania i uściślenia języka potocznego, Ajdukiewicz znajduje wiele trafnych idei. Sam uważa, że wyrażenia rzeczownikowe języka potocznego nie należą do jednej, ogólnej kategorii semantycznej, ale nie akceptuje zawartego *implicite* w reizmie Kotarbińskiego poglądu, że jest kategoria semantyczna, do której należą wszystkie i tylko te wyrażenia rzeczownikowe, które desygnują lub nadają się do desygnowania rzeczy. Nie uznaje także postulatu, żądającego wyróżnienia kategorii semantycznej stworzonej przez określone wyrażenia rzeczownikowe języka potocznego i zredukowania wszystkich zdań, w których występują inne wyrażenia rzeczownikowe, do zdań z wyrażeniami rzeczownikowymi należącymi do owej wyróżnionej kategorii semantycznej. Nie sądzi on, by klasyfikacja wyrażeń rzeczownikowych na kategorie semantyczne, zaproponowana przez reizm Kotarbińskiego, obowiązywała w języku potocznym, ani by każda inna klasyfikacja była koniecznie błędna.

Ajdukiewicz kontynuował krytyczną analizę reizmu w [22]. W tej ważnej rozprawie [...] zajmuje się on dowodem Kotarbińskiego na to, że nie istnieją takie przedmioty, jak

powszechniki. Idea dowodu pochodzi od Stanisława Leśniewskiego i zakłada następującą definicję terminu „powszechnik":

(12) dla każdego *a* i *b*, *a* jest powszechnikiem w stosunku do nazwy *b* zawsze i tylko wtedy, gdy *a* jest przedmiotem posiadającym wszystkie te cechy, które są wspólne wszystkim desygnatom *b*.

Dowód zakłada również, że istnieją powszechniki dla wyrażeń nazwowych, które desygnują więcej niż jeden przedmiot. Te dwa założenia prowadzą do sprzeczności i dlatego z (12) możemy wnioskować, że nie istnieją powszechniki dla nazw, które desygnują więcej niż jeden przedmiot. Ajdukiewicz nie znalazł niczego błędnego w tym dowodzie. Zaznaczył jednak, że można go odrzucić, gdyby się przyjęło inną definicję terminu „powszechnik"; jednakże żadnej takiej definicji, która pasowałaby do «gramatyki» języka Kotarbińskiego, i której można by używać jako równie odpowiedniej co (12), nie zna ani on, ani Kotarbiński. Co nie znaczy, że Ajdukiewicz gotów byłby utrzymywać, że omawiany dowód może być odtworzony z równą trafnością w języku o innej «gramatyce».

Cechą charakterystyczną języka, którym posługuje się Kotarbiński i który wzoruje się na języku symbolicznym Leśniewskiego, jest to, że wszystkie nazwy tworzą w nim jedną kategorię semantyczną. Jak wiadomo pojęcie „kategorii semantycznej" (*Bedeutungskategorie*), mające ścisły związek z pojęciem „części mowy" w zwykłej gramatyce, zostało wprowadzone do badań logicznych przez Edmunda Husserla w związku z jego analizą struktury mowy potocznej. Opracowana przez Leśniewskiego systematyczna teoria kategorii semantycznych stosuje się do języka symbolicznego. W języku tym wyróżniamy kategorię semantyczną zdań, kategorię semantyczną wyrażeń rzeczownikowych oraz nieskończenie wiele różnych kategorii semantycznych funktorów. Zdania i wyrażenia rzeczownikowe mają następującą cechę wspólną: w wyrażeniach złożonych mogą być używane tylko jako argumenty, nigdy — jako funktory. Funktory zaś mogą być stosowane w połączeniu z innymi wyrażeniami użytymi jako argumenty, lub same mogą być argumentami w połączeniu z funktorami wyższego rzędu. Zdania tym różnią się od wyrażeń rzeczownikowych, że te z nich, które są wyrażeniami stałymi, a nie tylko funkcjami zdaniowymi, uważa się za prawdziwe lub fałszywe, podczas gdy stałe wyrażenia rzeczownikowe nie będące tylko funkcjami nazwowymi, nadają się do desygnowania przedmiotów pozajęzykowych. Niektóre wyrażenia rzeczownikowe rzeczywiście desygnują jeden lub więcej przedmiotów, inne tylko nadają się do desygnowania, ale w rzeczywistości niczego nie desygnują. Istotne jest, że w języku symbolicznym Leśniewskiego wyrażenia stałe, które mogą być używane tylko jako argumenty i nadają się do desygnowania czegoś bezpośrednio, należą do jednej kategorii semantycznej. Innymi słowy, w języku Leśniewskiego jest tylko jedna, podstawowa kategoria semantyczna, tzn. kategoria wyrażeń rzeczownikowych. Kategoria ta zawiera także te wyrażenia funkcyjne, które spełniają kryterium zastępowalności dla wyrażeń rzeczownikowych. O wyrażeniach, które spełniają to kryterium, mówi się, że należą do tej samej kategorii semantycznej. W wypadku języka symbolicznego pojęcie „należenia do tej samej kategorii semantycznej" może być zdefiniowane strukturalnie. Aby zastosować je do mowy potocznej, Ajdukiewicz — za Husserlem — definiuje je za pomocą nieformalnej równoważności:

(13) dwa wyrażenia należą do tej samej kategorii semantycznej zawsze i tylko wtedy, gdy mogą być wzajemnie zastąpione w każdym syntaktycznie spójnym kontekście, bez zniszczenia syntaktycznej spójności tego kontekstu.

Kryterium zastępowalności zawarte w (13) stosuje się do wyrażeń każdego dobrze skonstruowanego języka symbolicznego. Jego zastosowanie w języku naturalnym rodzi wiele problemów i Ajdukiewicz jest tego świadomy. Problem najściślej związany z naszymi rozważaniami przedstawia się następująco. Rozważmy zdania mówiące, że:

(14) Sokrates jest filozofem,

(15) lew jest gatunkiem,

(16) zero jest liczbą,

i spróbujmy odpowiedzieć na następujące pytania:

(17) czy nazwy „Sokrates", „lew" i „zero" należą do tej samej kategorii semantycznej? tzn. czy są wzajemnie zastępowalne w (14), (15) i (16) *salva congruitate*?

(18) czy nazwy „filozof", „gatunek" i „liczba" należą do tej samej kategorii semantycznej?

(19) czy nazwy „Sokrates" i „filozof" należą do tej samej kategorii semantycznej?

Żadna gotowa odpowiedź na te pytania nie przychodzi od razu do głowy, co znaczy, że język potoczny nie jest wystarczająco jasno określony kategorialnie. To z kolei znaczy, że język potoczny może być idealizowany na różne sposoby, a to, że preferujemy określoną idealizację, zależy w pewnych wypadkach od naszych założeń ontologicznych. W idealizacji języka potocznego dokonanej przez Kotarbińskiego, wszystkie nazwy występujące w zdaniach rozumianych dosłownie, a nie metaforycznie, należą do jednej kategorii semantycznej. Mogą być one wzajemnie zastępowane bez wpływu na syntaktyczną spójność kontekstu. Tak więc odpowiedź Kotarbińskiego na pytania (17), (18) i (19) brzmiałaby „tak", przy założeniu, że zdania od (14) do (16) nie wymagają sparafrazowania. Jednakże, według Ajdukiewicza, idealizacja tego rodzaju nie jest jedyną możliwą, i to jest, moim zdaniem, najważniejsza teza jego rozprawy. Całkowicie zgodna z myślą Ajdukiewicza byłaby odpowiedź negatywna na pytania (17) i (18). Być może istnieje jakiś przekonywający argument, żeby dysponować językiem, nazwijmy go „unikategorialnym", w którym wszystkie wyrażenia nazwowe mowy potocznej, poza tymi, które występują w kontekstach metaforycznych, zostałyby umieszczone w obrębie jednej podstawowej kategorii semantycznej. Można jednak przedstawić równie przekonywające argumenty za umieszczeniem wyrażeń nazwowych języka potocznego w kilku różnych podstawowych kategoriach semantycznych. Będę mówił o języku zidealizowanym w ten sposób, że jest językiem multikategorialnym.

Rozróżniwszy rozmaite sposoby idealizacji języka potocznego, Ajdukiewicz zwraca się przeciw reizmowi. Zaznacza więc, że — jego zdaniem — reguły języka Kotarbińskiego nie wystarczają do rozstrzygnięcia, czy twierdzenie, że wszystkie przedmioty są rzeczami, jest prawdziwe. Aby takie rozstrzygnięcie stało się możliwe, musiałaby nastąpić dalsza idealizacja zwiększająca precyzyjność wyrażeń. Powiedzenie, że twierdzenie jest prawdziwe w pewnym języku, jest równoważne powiedzeniu, że reguły tego języka zmuszają do uznania tego twierdzenia każdego, kto ich przestrzega i używa, oraz odwołuje się, jeśli trzeba, do danych doświadczenia. Wzmacnianie reguł związanych z uznawaniem lub odrzucaniem twierdzeń jest dla Ajdukiewicza sprawą konwencji. I tak,

według niego, zasadą reistyczną jest, że wszystkie przedmioty są rzeczami. Równie dobrze jednak można by tak przystosować zasady języka — znów przez odpowiednią konwencję i bez gwałcenia zasad języka potocznego — żeby obowiązywała zasada sprzeczna z zasadą reistyczną.

Tak więc na przykład — i tutaj idę tropem myśli Ajdukiewicza, choć nie odwołuję się do jego przykładów — jeśli ktoś posługuje się językiem, w którym słowa „lew" i „gatunek" użyte w (15) należą do podstawowej kategorii semantycznej, różnej od tej, do której należą słowa „Sokrates" i „filozof", to może, zakładając, że cokolwiek jest gatunkiem, jest powszechnikiem, na podstawie prawdziwości (15) udowodnić istnienie powszechników.

Ajdukiewicz w następujący sposób podsumowuje swoją analizę reizmu w [22]. Może się wydawać, że dwaj filozofowie, z których jeden twierdzi, że istnieją tylko rzeczy, a drugi utrzymuje, że istnieją powszechniki, które nie są rzeczami, używają tego samego języka i wysuwają tezy, wykluczające się wzajemnie. W rzeczywistości, zidealizowawszy język potoczny na różne sposoby, mówią dwoma różnymi, wzajemnie nieprzekładalnymi językami. Uznawane przez nich tezy nie muszą być postrzegane jako sprzeczne. Bardziej właściwe byłoby opisanie ich jako niezgodnych. Ajdukiewicz przestrzega, że jeśli decydujemy się na jakąś dopuszczalną idealizację mowy potocznej, nie powinniśmy myśleć, że ci, którzy wolą inną idealizację, są w błędzie, nawet jeśli to, co mówią w swoim języku, wydaje się sprzeczne z tym, co bylibyśmy gotowi twierdzić w języku zidealizowanym na nasz sposób.

Z perspektywy ponad ćwierćwiecza wydaje się, że Ajdukiewicz był raczej zadowolony z rezultatów swojej polemiki z reizmem Kotarbińskiego i nominalizmem Leśniewskiego. W przedmowie do [23] zauważa, że jego krytyka spowodowała osłabienie reizmu ontologicznego, który stał się programem pewnego sposobu budowania języka.

Bezpośrednią reakcję Kotarbińskiego na dokonaną przez Ajdukiewicza analizę i krytykę reizmu można określić jako raczej odwrót, niż jako kontratak. Był to jednak odwrót nie bez paru potyczek «tylniej straży». We wczesnych latach trzydziestych (patrz [8], [9] a zwłaszcza [10]) Kotarbiński próbował trzymać się pozycji obranych w *Elementach*, ale co do negatywnych tez reizmu przyznał się do porażki i wycofał na drugą linię obrony. Począwszy od publikacji [11] w 1949 r. zaczął wysuwać na czoło tezy semantyczne reizmu kosztem jego aspiracji ontologicznych. Odwrót na tym froncie trwał przez lata pięćdziesiąte i wczesne sześćdziesiąte. W [17] ontologiczne twierdzenia reizmu osiągnęły swoje perygeum, ale w późnych latach sześćdziesiątych, mianowicie w [19], można zauważyć próby odzyskania przynajmniej części utraconych pozycji. Walka Kotarbińskiego przeciwko używaniu onomatoidów w tym co nazywał „wypowiedziami ostatecznymi" — była bezlitosna, choć wydaje się czasem, że porzucił najbardziej przekonywający powód do jej podejmowania. Zajmijmy się jednak obecnie pewnymi szczegółami tej kontrowersji i zacznijmy od rozważenia różnicy pomiędzy ontologiczną i semantyczną wersją reizmu.

Nacisk Ajdukiewicza na rozróżnianie pomiędzy tymi dwiema wersjami reizmu nie budzi zdziwienia. Na jego sposób myślenia poważnie wpłynęła filozofia Koła Wiedeńskiego i z jego punktu widzenia metafizyka — z ontologią w tradycyjnym ujęciu włącznie — dzięki analizie logicznej została wyeliminowana na długo przedtem, zanim oficjalnie zrobił to Rudolf Carnap w swojej rozprawie z 1932 r. Naturalne jest więc, że

reizm — jako ontologię — czekał w rękach Ajdukiewicza smutny koniec. Ajdukiewicz mógł zaaprobować taką doktrynę filozoficzną tylko o tyle, o ile dotyczyła ona problematyki związanej z językiem. Ciekawe, że nie próbował on nawet wyjaśnić związku między tymi dwiema wersjami, które tak bardzo chciał sobie przeciwstawić. Jego zdaniem reizm semantyczny był doktryną «łagodniejszą», podczas gdy reizm ontologiczny jest «surowszy». I zachowawszy kilka ciepłych słów dla semantycznej wersji reizmu, wersji ontologicznej zarzucał, że nie zredukowana do semantyki okazuje się częściowo tautologiczna, a częściowo nonsensowna.

Ogólna wymowa *Elementów* pozwala wnosić, że zanim idea dwóch wersji reizmu pojawiła się w recenzji Ajdukiewicza, Kotarbiński postrzegał reizm jako obszerną doktrynę obejmującą tezy zarówno ontologiczne jak i semantyczne. Charakteryzując postawę reistyczną podkreślałby on jeden bądź drugi aspekt reizmu w zależności od kontekstu takiej charakterystyki. W [5], opublikowanym w 1929 r., Kotarbiński opisuje reistę jako człowieka głoszącego doktrynę tej treści, że wśród kategorii nazw — a przez nazwy Kotarbiński rozumie wszelkie wyrażenia rzeczownikowe — tylko kategoria nazw rzeczy, tj. ciał, zawiera prawdziwe nazwy. Wszystkie pozostałe kategorie nazw zawierają w rzeczywistości nazwy pozorne czyli onomatoidy, występujące w wyrażeniach, które powinny być rozumiane nie dosłownie, lecz metaforycznie i które należy odpowiednio przeformułowywać. W [6], który jest chyba tekstem późniejszym niż recenzja Ajdukiewicza, Kotarbiński określa reistę jako tego, który osobę, która tak interpretuje język potoczny, żeby wyrażenia nazwopodobne, desygnujące rzekomo przedmioty należące do kategorii ontologicznej innej niż kategoria rzeczy, traktować jako nazwy pozorne. W tekstach tych Kotarbiński odwołuje się do semantycznego aspektu reizmu, ale w [8], który jest rodzajem repliki na recenzję Ajdukiewicza, a także w [9], reizm *Elementów* jest egzemplifikowany przez zasady niewątpliwie ontologiczne, pociągające za sobą zasadę natury semantycznej. Kamieniem węgielnym reizmu, pisze Kotarbiński w [8], jest teza głosząca, że wszystkie przedmioty są rzeczami. Podobnie jest w [10], który jest najwyraźniejszą po recenzji Ajdukiewicza prezentacją doktryny Kotarbińskiego, nazywanej już „pansomatyzmem"; tezy ontologiczne mają tu przewagę nad wynikającymi z nich tezami semantycznymi. Postawa Kotarbińskiego zmieniła się, kiedy powrócił do problemu reizmu czternaście lat później. W [11], opublikowanym w 1949 r., nacisk położony jest na semantykę, i reizm jest przedstawiony w formie następującej dyrektywy: *spróbuj wyeliminować onomatoidy ze swoich wypowiedzi ostatecznych na rzecz nazw lub wyrażeń rzeczownikowych konkretnych.* Świadectwem tego nowego podejścia jest porzucenie przez Kotarbińskiego terminu „pansomatyzm" i wprowadzenie terminów „konkretyzm" i „konkretysta" na miejsce „reizmu" i „reisty". Rozważania ontologiczne zostają usunięte na plan dalszy i służą jako niezobowiązujące usprawiedliwienie dyrektywy semantycznej. Celem konkretyzmu jest, jak się wydaje, nie tyle dostarczenie trafnego opisu rzeczywistości, ile raczej zwiększenie naszej umiejętności jasnego myślenia. W ten sposób konkretyzm wyraża gotowość Kotarbińskiego do zredukowania tez reizmu czy pansomatyzmu do minimum. W [17] z 1961 r. autor wyraźnie ogranicza wycieczki w dziedzinę ontologii i stara się jedynie przekonać czytelnika, głównie za pomocą przykładów, że wyeliminowanie abstrakcyjnych wyrażeń rzeczownikowych z wypowiedzi ostatecznych jest możliwe. Ostatecznie, jak to Kotarbiński przedstawia w [19], który

ukazał się w druku w 1968 r., reizm ewoluował od «doktryny ontologicznej o zabarwieniu semantycznym» do «doktryny semantycznej o zabarwieniu ontologicznym».

Czy ewolucja ta była dostatecznie usprawiedliwiona? Moim zdaniem odpowiedź brzmi: „nie". Doktryna semantyczna w ujęciu Kotarbińskiego zakłada doktrynę ontologiczną, której jest rozwinięciem. Semantyka bez ontologii jest jak dom bez fundamentów. Okazuje się zbiorem arbitralnych nakazów i zakazów, które są uzasadniane *ad hoc*. Co więcej, poza ontologią semantyka reistyczna traci swoją rację bytu. To w konstrukcji ontologii, tj. przy formułowaniu twierdzeń ontologicznych, powinno się przestrzegać postulatu konkretyzmu. Nie ma sensu unikanie abstrakcyjnych wyrażeń rzeczownikowych w dyscyplinach o mniejszej ogólności. Eliminowanie onomatoidów z wypowiedzi ostatecznych ma fundamentalne znaczenie, tylko jeśli wypowiedzi te mają być używane w rozważaniach ontologicznych. Trudno np. zrozumieć, dlaczego powinno się unikać używania abstrakcyjnych wyrażeń rzeczownikowych, i ogólnie związanego z tym używaniem hipostazowania, w naukach humanistycznych czy społecznych, jeśli do wypowiedzi należących do tych dyscyplin nie odwołujemy się w rozważaniach ontologicznych. W [19] wychodzi na jaw, że Kotarbiński nie był świadomy potrzeby pewnego rodzaju ograniczenia, jakiemu trzeba poddać stosowalność postulatu konkretyzmu. Reizm i pansomatyzm były początkowo, używając słów Kotarbińskiego, doktryną ontologiczną o zabarwieniu semantycznym i taką doktryną powinny pozostać.

Pamiętając o priorytecie ontologii, zbadajmy teraz twierdzenie Ajdukiewicza, że pozytywna zasada reizmu ontologicznego jest truizmem. Zasada, zgodnie z ujęciem Ajdukiewicza głosi, że każdy przedmiot jest rzeczą, co w bardziej formalny sposób można przedstawić następująco:

(20) dla pewnego *a*, *a* jest przedmiotem i dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą.

Wyjaśniłem wcześniej, jak Ajdukiewicz próbował uzasadnić swoją krytykę tej zasady. Wydaje się, że Kotarbiński milcząco zgodził się, że pierwsza część (20), tzn. twierdzenie mówiące, że:

(21) dla pewnego *a*, *a* jest przedmiotem,

jest truizmem, a więc twierdzeniem oczywiście czy nawet banalnie prawdziwym. I rzeczywiście tak jest. Albowiem twierdzenie to wyraża po prostu myśl, że istnieją przedmioty. Kotarbiński utrzymywał jednak wbrew Ajdukiewiczowi, że druga część (20), która brzmi

(22) dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą,

jest nie tautologią, lecz hipotetycznym *credo* i starał się pokazać pod jakimi warunkami, które według niego nie były spełnione, byłoby rzeczą poprawną mówić, że (22) wynika z definicji. Sprawę trochę zaciemnia fakt, że w (20) terminy stałe „przedmiot" i „rzecz" nie są terminami pierwotnymi. Poza tym — co Kotarbiński sam przyznaje — pojęcie „rzeczy" używane w *Elementach* jest niejasne. Wskazanie pod jakimi warunkami (22) byłoby tautologią nie dowodzi, że nią nie jest, nawet jeśliby warunki okazały się niespełnione. Sądzę, że jeśli ktoś jest oskarżony o głoszenie tezy tautologicznej, to powinien wrócić do podstaw swojej teorii, przedstawić jej zarys jako systemu dedukcyjnego i pokazać miejsce, w którym inkryminowane twierdzenie jest wpisane do systemu. Spróbuję coś takiego zrobić poniżej.

A. Wśród teorii założonych przez reizm, mamy logikę zdań i logikę wyrażeń rzeczownikowych.

Ta ostatnia ma jako podstawę następujący aksjomat, pochodzący od Leśniewskiego:

(23) dla każdego *a* i *b*, *a* jest *b*, zawsze i tylko wtedy, gdy

(I) dla pewnego *c*, *c* jest *a*;

(II) dla każdego *c* i *d*, jeśli *c* jest *a* i *d* jest *a*, to *c* jest *d*;

(III) dla każdego *c*, jeśli *c* jest *a*, to *c* jest *b*.

To właśnie w określonym przez (23) sensie — łącznik „jest" jest używany w tezach reistycznych.

B. Wśród pierwotnych, niezdefiniowanych terminów reizmu mamy następujące:

„przestrzenny" (tj. „rozciągły w przestrzeni"),

„czasowy" (tj. „rozciągły w czasie"),

„doznający" (tj. „będący *res cogitans*").

C. Wśród tez reizmu przyjętych jako aksjomaty mamy następujące:

(24) dla pewnego *a* i *b*, *a* jest *b*;

(25) dla każdego *a* i *b* , jeśli *a* jest *b*, to *a* jest przestrzenne i czasowe (tzn. *res extensa*) lub doznające;

(26) dla każdego *a*, jeśli *a* jest doznające, to *a* jest przestrzenne i czasowe.

D. Wśród definicji w obrębie reizmu mamy następujące:

(27) dla każdego *a*, *a* jest przedmiotem zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego *b*, *a* jest *b*;

(28) dla każdego *a*, *a* jest rzeczą$_1$ zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego *b*, *a* jest *b*;

(29) dla każdego *a*, *a* jest rzeczą$_2$ zawsze i tylko wtedy, gdy *a* jest przedmiotem i (*a* jest przestrzenne i czasowe, lub *a* jest doznające);

(30) dla każdego *a*, *a* jest rzeczą$_3$, tj. rzeczą materialną, zawsze i tylko wtedy, gdy *a* jest przestrzenne i czasowe.

E. Wśród tez reizmu mamy następujące:

(31) dla pewnego *a*, *a* jest przedmiotem (co wynika z aksjomatu (24) i definicji (27));

(32) dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą$_1$ (co wynika z definicji (27) i (28));

(33) dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą$_2$ (co wynika z aksjomatu (25) i definicji (29));

(34) dla każdego *a* i *b*, jeśli *a* jest *b*, to *a* jest przestrzenne i czasowe (co wynika z aksjomatów (25) i (26));

(35) dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest przestrzenne i czasowe (co wynika z aksjomatów (25) i (26) oraz z definicji (27));

(36) dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą$_3$, tzn. rzeczą materialną (co wynika z tezy (35) i definicji (30)).

Prawdą jest, że (32) wynika z definicji, ale (32) nie znaczy tego samego co (22), które należy rozumieć jako równoznaczne z (36). Ta ostatnia teza nie może być udowodniona bez odwołania się do aksjomatów. Nawet (21)[=(31)], choć banalne, nie wynika z samych definicji.

Wśród dalszych tez systemu mamy następujące:

(37) dla każdego *a*, *a* jest przedmiotem zawsze i tylko wtedy, gdy (*a* jest przestrzenne i czasowe, lub *a* jest doznające) (co wynika z aksjomatu (25) i definicji (27));

(38) dla każdego *a*, *a* jest przedmiotem zawsze i tylko wtedy, gdy *a* jest przestrzenne i czasowe (co wynika z aksjomatów (25) i (26) oraz z definicji (27)).

W systemie naszkicowanym powyżej równoważności (37) i (38) nie mogą być traktowane jako definicje, a tym bardziej jako definicje arbitralne. Muszą one być udowodnione przy pomocy m.in. aksjomatów.

Jak łatwo zauważyć, założenia (25) i (26) łącznie są inferencyjnie równoważne z (34). Jeżeli usuniemy (26) z systemu aksjomatycznego reizmu, to otrzymamy słabszą ontologicznie doktrynę, którą, jak się Kotarbiński dowiedział wkrótce po publikacji *Elementów*, głosił Brentano w ostatnich latach swego życia. Utrzymując (26), lub używając (34) jako aksjomatu zamiast koniunkcji (25) i (26), otrzymujemy mocniejszą ontologicznie doktrynę, za którą opowiedział się Kotarbiński. To właśnie tę silniejszą wersję ma na myśli Kotarbiński, kiedy mówi o reizmie somatycznym lub po prostu pansomatyzmie. I dlatego ten ostatni termin pojawia się w tytule niniejszej rozprawy.

Podniesione przez Ajdukiewicza problemy, związane z pozytywnymi tezami ontologicznymi pansomatyzmu, nie są ani tak złożone, ani tak trudne, jak problemy związane z tezami negatywnymi. Krytykę Ajdukiewicza można sprowadzić do uznania twierdzenia reisty mówiącego, że:

(39) żaden przedmiot nie jest cechą,

za twierdzenie syntaktycznie niespójne, gdy jest wzięte w sensie dosłownym, a za twierdzenie fałszywe, gdy traktuje się je jako metaforę i interpretuje jako twierdzenie:

(39) nie jest tak, że dla pewnego *F* i *a*, *Fa*.

W [8] Kotarbiński przyznał, że negatywne tezy reizmu są niejasne. Odróżnił dwa wypadki, w zależności od tego, czy słowo „cecha" jest traktowane jako nazwa rzetelna czy jako onomatoid. W pierwszym wypadku należy (39) rozumieć w sensie dosłownym i przy tym rozumieniu jest to twierdzenie prawdziwe. W drugim wypadku mamy dwie dalsze możliwości. (33) wzięte w sensie dosłownym — musi być uznane za wyrażenie syntaktycznie niespójne. Wzięte w sensie metaforycznym, powinno być rozumiane jako teza, że:

(41) żadne twierdzenie typu „*a* jest *b*" z nazwą rzetelną, czegokolwiek by ona nie desygnowała, w miejscu *a*, i słowem „cecha" w miejscu *b*, nie jest twierdzeniem prawdziwym.

Jeśli pod pewnymi warunkami uznamy (39) za wyrażenie syntaktycznie niespójne, to pod tymi samymi warunkami twierdzenie:

(42) pewien przedmiot jest cechą,

jest także wyrażeniem syntaktycznie niespójnym, a (39), jako negatywną tezę reizmu, należałoby interpretować — zgodnie z Kotarbińskim — jako odrzucenie (42) ze względu na brak spójności syntaktycznej tego ostatniego.

Domaganie się zgody na taką interpretację negatywnych tez reizmu jest żądaniem wygórowanym. Sekwencja wyrazów:

(43) każdy chociaż jeśli,

nie jest syntaktycznie spójna, ale żeby to powiedzieć, nie musimy uznawać, że

(44) nie jest tak, że każdy chociaż jeśli.

Idea, żeby pojęcie „negacji" odnosiło się zarówno do negowania twierdzeń fałszywych, jak i odrzucania wyrażeń syntaktycznie niespójnych, wydaje się mało przekonywająca. I nie sądzę, żeby sam Kotarbiński był z niej zadowolony. W [19] pisze, że

początkowo, tj. w okresie tuż po recenzji Ajdukiewicza, reizm głosił, że 'każde zdanie oznajmiające, którego nie da się uwolnić od terminów abstrakcyjnych, jest nonsensem; obecnie jest mniej radykalny i nie prowokuje tych, którzy myślą inaczej'.

Polemika między Ajdukiewiczem i Kotarbińskim robi wrażenie, jakby jej uczestnicy wzajemnie się nie rozumieli. Krytykując reizm Ajdukiewicz uważa za oczywiste, że jest coś takiego, jak język reistyczny właściwy tej teorii. To milczące założenie zostało być może zasugerowane przez Kotarbińskiego, który mówił o potrzebie zakazu używania onomatoidów w wypowiedziach ostatecznych. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że wzięło się ono z koncepcji języka Ajdukiewicza. Ajdukiewicz uważał — a można to wyczytać w jego rozprawach pisanych we wczesnych latach trzydziestych — że język jest określony nie tylko przez swój słownik i reguły syntaktyczne, lecz także przez to, co określał jako reguły dedukcyjne, aksjomatyczne i empiryczne. Jeżeli tak jest, to trudno raczej mówić o jakiejś różnicy między teorią a językiem, w którym jest ona wyrażona. Ponieważ zaś istnieje coś takiego, jak teoria reistyczna, to zgodnie z tym poglądem, musi też istnieć coś takiego, jak język reistyczny. Poza tym, według tego poglądu, nie można używać tego samego języka do głoszenia dwu różnych teorii. Różnice między teoriami nie polegają bowiem na głoszeniu sprzecznych twierdzeń, lecz na głoszeniu twierdzeń należących do różnych języków.

Kotarbiński nigdy nie podważył założenia Ajdukiewicza, dotyczącego języka reistycznego. Wydaje się raczej, że je milcząco zaakceptował.

Jak już wspomniałem, najbardziej znaczący wkład Ajdukiewicza w analizę reizmu jest zawarty w [22]. Ajdukiewicz dowodzi w tym artykule, że język potoczny nadaje się do tego, co nazywam „idealizacją multikategorialną". Wydaje mi się jednak, że nie wykorzystał on tej myśli do końca, a wnioski, jakie z niej wyciągnął, są dyskusyjne. Idea języka z większą liczbą podstawowych kategorii semantycznych wygląda na trafną i rozsądną. Jednakże odrzucić należy Ajdukiewiczowską identyfikację pojęcia „języka" z pojęciem „teorii". Jeśli bowiem przyjmujemy pogląd, że słownik i składnia wspólnie określają język, a dodanie do języka reguł dedukcyjnych, aksjomatycznych i empirycznych — w sensie Ajdukiewicza — określa teorię, to możemy mówić o różnych teoriach sformułowanych w tym samym języku. Język multikategorialny jest bogatszy — w porównaniu z językiem unikategorialnym — w środki wyrazu. Język taki jest precyzyjniejszym narzędziem i pozwala robić rzeczy, których nie da się zrobić przy pomocy języka unikategorialnego. Jego główną zaletą nie jest jednak to, że stanowi być może dokładniejszą idealizację języka potocznego. Najważniejsze — z naszego punktu widzenia — jest to, że język multikategorialny jest wystarczająco precyzyjny, aby wyrazić pewne poglądy ontologiczne, niewyrażalne za pomocą języka unikategorialnego. Spróbuję to wyjaśnić.

Ontolodzy przeciwstawiający się reizmowi wierzą w tak zwane byty abstrakcyjne. Można, w pewnym sensie, powiedzieć, że podążają w tym za Platonem, i z tego powodu można ich, dla wygody, nazywać „platonistami". Są wśród nich dwie odmienne «rodziny». Wszyscy platoniści początkowo próbowaliby przedstawić swoje poglądy w języku potocznym, ale mając możliwość używania języka skonstruowanego zgodnie z teorią kategorii semantycznych, jedni z nich wybraliby język unikategorialny, jako zupełnie wystarczający dla ich potrzeb, podczas gdy inni uznaliby ten język za nieadekwatny i

nalegaliby na używanie języka multikategorialnego. Ci pierwsi, nazwijmy ich „platonistami unikategorialnymi", uważają, że jest tylko jedna kategoria ontologiczna czyli rodzaj bytu, a mianowicie — przedmioty. Niektóre przedmioty są rzeczami materialnymi, inne nie są rzeczami, ale np. cechami, stosunkami lub liczbami. Nie jest to jednak pogląd platonistów multikategorialnych, którzy utrzymują, że istnieje kilka kategorii ontologicznych czyli rodzajów bytu: są przedmioty, w jednym znaczeniu słowa „są", są cechy, w innym znaczeniu słowa „są", i są stosunki, w jeszcze innym znaczeniu słowa „są". Mogłoby się wydawać, że wyrażenia nazwowe języka potocznego, zdolne do desygnowania przedmiotów, cech lub stosunków, należą do tej samej kategorii semantycznej, ale zdaniem platonistów multikategorialnych tak nie jest. Należą one w istocie do różnych podstawowych kategorii semantycznych. Jedne z nich desygnują przedmioty — w jednym sensie „desygnowania", inne desygnują cechy — w innym sensie „desygnowania", a jeszcze inne desygnują stosunki — w jeszcze innym sensie „desygnowania". Wszystko to, jak powiedziałby platonista multikategorialny, może być wyrażone z wystarczającą precyzją we właściwym języku multikategorialnym.

Skoro twierdzenia platonisty multikategorialnego wyrażone są w języku multikategorialnym, to ten sam język musi być użyty do negowania tych twierdzeń, i nie widzę powodu, dla którego reista nie miałby go używać do wygłaszania swoich poglądów ontologicznych.

Ważną rolę przy wyrażaniu reizmu odgrywa rozróżnienie pomiędzy nazwami rzetelnymi, a onomatoidami; nie będzie więc nie na miejscu zrobienie paru uwag dotyczących tego rozróżnienia. Po pierwsze, wydaje się, że jest ono mało użyteczne, chyba że odnosi się do kontekstu, w którym rozważana nazwa występuje. Weźmy na przykład rzeczownik „mucha". Wydaje się, że jest on nazwą rzetelną, ponieważ desygnuje pewien przedmiot, będący rzeczą materialną. Jednak w zdaniu:

(45) Jan ma muchy w nosie,

rzeczownik „muchy" należy uznać za onomatoid. Po drugie, wydaje się, że rzeczownik „cecha" jest onomatoidem, skoro miałby desygnować przedmioty, które nie są rzeczami materialnymi. Niemniej jednak w twierdzeniu, że

(46) coś jest cechą,

może być i było traktowane w pewnych warunkach, zarówno przez Kotarbińskiego, jak i Ajdukiewicza, jako nazwa rzetelna. Chodzi o warunki określone przez tezę, że (46) ma być rozumiane w sensie dosłownym. Zakładano w dalszym ciągu, że rzeczownik „cecha" należy do tej samej kategorii semantycznej, do której należą rzeczowniki nadające się do desygnowania rzeczy. To ostatnie założenie można osłabić. Wystarczy przyjąć, że rzeczownik „cecha" należy do jednej z podstawowych kategorii semantycznych.

Wydaje się, że dotarliśmy już do punktu, w którym możemy przeformułować naczelne tezy reizmu z uwzględnieniem przeprowadzonych analiz. Tezy te przyjmują następującą formę:

(I) dla każdego *a* i *b*, jeśli *a* jest *b*, to *a* jest przestrzenne i czasowe,

(II) nie ma cech, nie ma stosunków, nie ma zdarzeń itd.,

(III) twierdzenie, które wydaje się zakładać istnienie jakiegoś rodzaju bytów abstrakcyjnych, jest fałszywe lub powinno być traktowane jako metafora; jeśli ma miejsce to drugie, to wspomniane twierdzenie może być bez utraty istotnej treści tak przeformuło-

wane, żeby nie miało żadnych implikacji egzystencjalnych, lub żeby zakładało istnienie tylko rzeczy materialnych.

W odniesieniu do omówionych wcześniej definicji, teza (I) jest równoważna inferencyjnie twierdzeniu, które głosi, że dla każdego *a*, jeśli *a* jest przedmiotem, to *a* jest rzeczą materialną. Teza (I) zatem zaprzecza twierdzeniu platonisty unikategorialnego, ponieważ głosi ono, że istnieją przedmioty, które nie są rzeczami materialnymi.

Teza (II) jest w rzeczywistości otwartą koniunkcją twierdzeń, które mają być rozumiane jako negacje możliwych twierdzeń platonisty multikategorialnego. Powinny być one rozumiane w świetle multikategorialnej idealizacji języka potocznego. Na podstawie tego założenia właśnie rzeczowniki „cecha", „stosunek", „zdarzenie" itd. należą do różnych podstawowych kategorii semantycznych, które kolejno określają kategorię semantyczną wyrażenia „nie ma" w każdym ze składników.

Niektóre twierdzenia powinny być rozumiane w sensie dosłownym, inne powinny być traktowane jako metafory. Rozróżnienie to pozostawia wiele miejsca na niezgodności i nieporozumienia. I rzeczywiście to samo twierdzenie może być przez niektórych brane w sensie dosłownym, podczas gdy inni mogą nalegać, aby interpretowano je jako metaforę. Zdając sobie z tego sprawę reista próbuje pogodzić obie możliwości, szczególnie zaś zajmuje się twierdzeniami, które zdają się zakładać istnienie przedmiotów, które nie są rzeczami materialnymi, w wypadku platonizmu unikategorialnego, lub — jeśliby dokonać nieuprawnionego uogólnienia — istnienie cech i innych bytów abstrakcyjnych, w wypadku platonizmu multikategorialnego. Teza (III) wyraża pogląd reisty w tej sprawie.

Te trzy tezy zawierają najważniejszą część hipotetycznego *credo* reistycznego. Termin „hipotetyczne *credo*" jest szczególnie trafny w stosunku do trzeciej tezy, ponieważ nie istnieje ogólny dowód, że metafora zakładająca istnienie bytów abstrakcyjnych może być sparafrazowana w sposób, jakiego domaga się reista. W rzeczywistości to właśnie problem możliwych kontrprzykładów dla tezy (III) zajmuje całą uwagę reistów. Problemem tym tutaj nie będziemy się zajmować.

Reizm jest — jak sądzę — ontologią z odgałęzieniem semantycznym. Wbrew poglądowi Ajdukiewicza reista nie jest skazany na żaden specyficznie określony kategorialnie język; musi używać, i ma prawo to robić, języka każdego swego oponenta, przy założeniu, że jest to język określony kategorialnie. Wbrew opinii Ajdukiewicza pozytywna teza reizmu, tj. teza (I), nie jest tautologią; jest zaprzeczeniem tez głoszonych przez platonistę unikategorialnego. Wbrew naciskom Ajdukiewicza, negatywna ontologiczna teza reizmu, tj. teza (II), składa się z twierdzeń, które w świetle idealizacji multikategorialnej języka potocznego, są sensowne i syntaktycznie dobrze zbudowane. Zaprzeczają równie dobrze zbudowanym syntaktycznie i sensownym twierdzeniom platonizmu multikategorialnego.[1]

Tłumaczyła Joanna Tędziagolska

[1] This is the Polish version of the paper „On the Dramatic Stage in the Development of Kotarbiński's Pansomatism" (published in: Weingartner/Morscher, eds., *Ontologie und Logik*, 1979) translated with the kind permission by Dunker & Humblot, Berlin.

BIBLIOGRAFIA

(I) Książki i artykuły Tadeusza Kotarbińskiego

[1] „Sprawa istnienia przedmiotów idealnych", *Przegląd Filozoficzny* 23 (1920), s. 149-170; także w: [13], s. 7-39, oraz w: [20], s. 101-117.

[2] „O istocie doświadczenia wewnętrznego", *Przegląd Filozoficzny* 25 (1922), s. 184-196; także w: [13], s. 40-59, oraz w: [20], s. 233-243.

[3] „Odpowiedź", *Przegląd Filozoficzny* 25 (1922), s. 535-540; także w: [13], s. 60-68, oraz w: [20], s. 243-248.

[4] *„Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk"*, Lwów 1929, s: VIII+482.

[5] „Analiza materializmu", *Słowo Polskie* nr 69, 1929; także w: [13], s. 90-96, oraz w: [20], s. 117-121

[6] „O różnych znaczeniach słowa 'materializm'", *Przegląd Filozoficzny* 34 (1931), s. 16-30; także w: [13], s. 69-89, oraz w: [20], s. 121-132.

[7] „Realizm radykalny", *Przegląd Filozoficzny* 33 (1930), s. 269-272; także w: [13], s. 97-103, oraz w: [20], s. 248-252.

[8] „Uwagi na temat reizmu", *Ruch Filozoficzny* s. 7-12; także w: [13], s. 104-113, oraz w: [20], s. 132-137.

[9] „Zasady reizmu", *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* 5 (1931), s. 16-18; także w: [13], s. 114-116, oraz w: [20], s. 137-139.

[10] „Zasadnicze myśli pansomatyzmu", *Przegląd Filozoficzny* 38 (1935), s. 283-294; także w: [13], s. 117-136, oraz w: [20], s. 139-149.

[11] „O postawie reistycznej, czyli konkretystycznej", *Myśl Współczesna* 4 (1949), s. 3-11; także w: [13], s. 137-155, w: [16], s. 493-503, oraz w: [20], s. 206-209.

[12] „Humanistyka bez hipostaz", *Myśl Filozoficzna* 1 (1952), s. 257-270; także w: [13], s. 161-182, w: [16], s. 566-578, oraz w: [20], s. 159-170.

[13] *Wybór pism*, vol. II, PWN, Warszawa 1958, s: 936.

[14] „Fazy rozwojowe konkretyzmu", *Studia Filozoficzne* 1 (1958), s. 3-13; także w: [16], s. 504-515, oraz w: [20], s. 196-206.

[15] „Próba redukcji poznania psychologicznego do ekstraspekcji", *Studia Filozoficzne* 1 (1958), s. 138-141; także w: [20], s. 262-266.

[16] *„Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk"*, wyd. 2 poprawione, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 1961, s: 648.

[17] „Podstawowy postulat konkretyzmu", w: [20], s. 209-218.

[18] „Zdania psychologiczne", w: [20], s. 266-271.

[19] „Reizm: problemy i perspektywy rozwoju", w: [20], s. 218-232.

[20] *Dzieła wszystkie*, vol.II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 1993, s: 534.

(II) Książki i artykuły innych autorów

[21] K. Ajdukiewicz, „T. Kotarbiński: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* [rec.], *Przegląd Filozoficzny* 33 (1930), s. 130-160; także w: [16], s. 607-631, oraz w: [23], s. 79-101.

[22] K. Ajdukiewicz, „W sprawie 'uniwersaliów'", *Przegląd Filozoficzny* 37 (1934), s. 219-234; także w: [23], s. 196-210.

[23] K. Ajdukiewicz, *„Język i poznanie"*, t. I, PWN, Warszawa 1960, s.: VIII+378

[24] R. Carnap, „Uberwindung der Metaphysik durch logische Analyse der Sprache", *Erkenntnis* 2 (1932), s. 219-241.